

Tomasz Bogdanowicz

!Azx', řãzôn : wizja Papieża Franciszka przedstawiona w adhortacji "Evangelii Gaudium" na tle reform religijnych Jozjasza w 2 Krl 22-23

Studia Elbląskie 15, 263-278

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

הַזֶּן h^azon

**WIZJA PAPIEŻA FRANCISZKA PRZEDSTAWIONA
W ADHORTACJI *EVANGELII GAUDIUM*
NA TLE REFORM RELIGIJNYCH JOZJASZA W 2 KRL 22–23**

Słowa kluczowe: *Druga Księga Królewska, Evangelii Gaudium*, teologia narratywna, hermeneutyka biblijna, słuchanie Słowa, król Jozjasz, papież Franciszek

Key words: 2 Kings, *Evangelii Gaudium*, Narrative theology, listening to the Word, King Josiah, Pope Francis

Schlüsselwörter: *Das zweite Buch der Könige, Evangelii Gaudium*, Narrative Theologie, Höre das Gottes Wort, König Josia, Papst Franziskus

WSTĘP

W swojej malowniczej powieści „Cień wiatru”, pełnej tajemnic i przesyconej atmosferą niesamowitości, a rozgrywającej się w zamglonej, średniowiecznej części Barcelony, Carlos Riuz Zafon pozwala starzejącemu się już ojcu, zaprowadzić bohatera powieści – swojego syna – do Cmentarza Zapomnianych Książek. Wybranie jednej z zapomnianych, nieczytanych, skazanych na zapomnienie książek, wprowadza młodego Daniela Sempere w nieznaną dotąd świat fascynacji, niezwykłych historii, wielkich namiętności oraz inspirującej miłości, a wszystko to za sprawą głębokiego przeświadczenia i przemożnego pragnienia ocalenia tej jednej, jedynej, wybranej przez niego książki. Niezwykła podróż zainicjowana tak głębokim, wręcz intymnym kontaktem z ową jedyną książką, sprawia wielkie dzieła w życiu Daniela, który całe swoje przyszłe życie podporządkował konsekwencjom wynikającym z lektury tekstu.

Pomijając już aktualny nie tylko ostatnimi laty problem „czytania ze zrozumieniem” (żona moja, polonistka, dodaje: „i słuchania ze zrozumieniem...”), nabrzmiewającym zdaje się być problem nieczytania, zapomnienia, zakopania w mrokach nietykalności, Księgi nad Księgami.

* Tomasz Bogdanowicz, ur. w 1961 roku na Dolnym Powiślu, kustosz Muzeum Zamkowego w Malborku, absolwent Akademii Teologii Katolickiej (1995 r.), uzyskał licencjat teologii biblijnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (2013 r.), ukończył kurs *ad lauream* (UMK, 2014) w specjalności teologia biblijna, przedmiot badań – egzegeza narracyjna.

Biblia *biblos* (gr) – księgi, to zbiór ksiąg, biblioteka, pisana przez tysiąclecia. Jej lektura nie jest łatwą. Jednak Pismo Święte weszło bardzo głęboko w kulturę całego naszego świata i chyba nie trzeba nikogo przekonywać o wpływie Biblii na kod kulturowy znacznej części ludzkości. Pierwsza księga Biblii była księgą z kamienia, w której Bóg przez Mojżesza przekazał prawo etyczne – dziesięć słów regulujących zarówno wertykalny jak i horyzontalny charakter relacji ludzkiego współżycia. Jednak zapomnienie w jakim pogrążyć się zdaje tekst biblijny, powinno spędzać sen z powiek tym, którym powierzona została troska bibliotekarza pragnącego ocalenia Księgi, w myśl zasady: „Będzie się ona mnożyć, gdy będzie się nią dzielić”, w odróżnieniu od ślepego bibliotekarza z mrocznej, zachwycającej porywającą erudycją i doskonałą konstrukcją dramatycznej fabuły powieści historycznej Umberto Ecco *Imię Róży*.

Adhortacja apostolska „*Evangelii Gaudium*” papieża Franciszka z wielkim rozmachem podejmuje ten trudny problem, pochylając się nad wieloaspektowymi trudnościami i niebezpieczeństwami, którym sprostać musi wierzący człowiek, żyjący we współczesnym świecie. Papież Franciszek, odnosi się z wielką erudycją i doświadczeniem do duszpasterskich starań Kościoła, wyrażonych w wielu dokumentach (od soborowej „*Dei verbum*” po adhortację apostolską Benedykta XVI „*Verbum Domini*”), wypracowanych i ogłoszonych na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci, a których praktyczną realizacją zda się być prowadzenie Nowej Ewangelizacji w jej rozlicznych formach. Ewangelizacja o tyle będzie skuteczna, o ile będzie wynikała z głębokiej zażyłości ze Słowem Bożym – mówi papież Franciszek – a ta może się narodzić jedynie przez poważne i wytrwałe studiowanie Biblii, odbywające się w sposób zarówno osobisty jak i wspólnotowy. I nie jest to szukanie po omacku, jakby w ciemnościach, bo Bóg przemówił, już nie jest wielkim nieznanym, lecz się objawił, tylko trzeba przyjąć skarb objawionego Słowa.

Po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora II w 586 roku, Świątynia Jerozolimską legła w gruzach. Po powrocie z wygnania babilońskiego, przy pracach budowlanych mających zrekonstruować Świątynię, król Jozjasz dokonał niebywałego dzieła. Była to zachwycająca rozmachem i odwagą reforma religijna, przeprowadzona w wyniku odnalezienia w gruzach Świątyni *Księgi Prawa*. Jednak nie samo odnalezienie *Księgi* zapoczątkowało proces reform, a jej lektura, tak osobista jak i wspólnotowa.

Zauważając elementy wspólne dla sytuacji wierzącego człowieka w izraelskim Ludzie Słowa, jak i w Kościele papieża Franciszka, spróbujmy pochylić się synchronicznie nad tkaniną snutej opowieści biblijnej narracji przyczyn, formy, skutków jak i trwałości reformy religijnej króla Jozjasza oraz nad sugestiami biskupa Rzymu, dotyczącymi praktycznych wskazań duszpasterskich wplecionych w kondycję dzisiejszej Nowej Ewangelizacji, mając w pamięci słowa autora *Drugiego Listu do Tymoteusza*, który pisze: *Całe Pismo jest przez Boga natchnione i pomocne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania i wychowywania w sprawie dliowości, tak aby człowiek Boży był doskonały, zdolny do każdego dobrego czynu* (2 Tm 3,16–17).

W pewnym momencie historii biblijnego Izraela zabrakło proroków. Jakby zeszi ze sceny życia politycznego. Prorocy, to rzadki towar. Byli zbyt wywrotowi,

nazbyt misyjni zdaniem politycznych elit, zanurzonych bezpamiętnie w tradycji kryterium „zawsze się tak robiło” (EG 33). Owo pogrążenie w tradycjonalizmie skutkowało zapomnieniem o przekonaniu, że Świątynia jest tam, gdzie gromadzi się Lud, a nie korupcyjogenny interes światowy², że wierzący – φοβούμενος τὸν θεόν (bojący się Boga), to „człowiek zasadniczo zachowujący pamięć”³. „W tym kontekście umacnia się próżna chwała tych, którzy zadowolają się posiadaniem jakiejś władzy i wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału” (EG 96).

ZAGUBIONA KSIĘGA (2 KRL 22,1–23,25)

W takich uwarunkowaniach i nawarstwieniach błędnych interpretacji rozlicznych form i miejsc kultu, przyszło synowi króla Amnona i Jedidy, córki Adajasza z Boskat, objąć rządy w Jerozolimie po dziadku, który *czynił to, co nie podobało się Panu, naśladując niegodziwe praktyki narodów pogańskich, które PAN wypędził przed Izraelitami* (2 Krl 21,2) oraz dwuletnich rządach swego ojca Amnona, który postępował tak samo jak jego ojciec. *Czczył bożków, którym służył jego ojciec, i oddawał im pokłon* (2 Krl 23,21). Zamiast misji promotora, twórcy sensu, Manasses dokonał pełnej uległej akceptacji, asymilacji wobec innych języków, symboli, przesłań i wzorców⁴. Zamierzenia króla Jozjasza i wynikające z nich polecenia (2 Krl 22,4–7),

² EG 97. „Kto uległ tej światowości, spogląda z wysoka i z daleka, odrzuca prorocтво braci, dyskwalifikuje stawiającego mu pytania, podkreśla nieustannie błędy innych i jest obsesyjny na punkcie wyglądu. Skierował swe serce ku zamkniętemu horyzontowi swojej immanencji oraz swoich interesów i w rezultacie nie wyciąga nauki ze swoich grzechów ani nie jest prawdziwie otwarty na przebaczenie. Jest to straszliwa korupcja pod pozorem dobra. Należy jej unikać, kierując Kościół na drogę wyjścia poza siebie, misji skoncentrowanej na Jezusie Chrystusie i zaangażowania na rzecz ubogich. Niech Bóg nas wybawi od Kościoła światowego pod duchowymi i duszpasterskimi przykrywkami! Tę dusząca światowość można leczyć, kosztując czystego powietrza Ducha Świętego, uwalniającego nas od pozostania skoncentrowanymi na nas samych, ukrytymi za religijną fasadą pozbawioną Boga. Nie dajmy się okraść z Ewangelii!”

³ EG 13. „Nie powinniśmy również pojmować nowości tej misji jako wykorzenia z naszej żywej historii, dzięki której jesteśmy i się rozwijamy. Pamięć stanowi wymiar naszej wiary i możemy ją nazwać «deuteronomiczną», analogicznie do pamięci Izraela. Jezus zostawia nam Eucharystię jako codzienną pamięć Kościoła, wprowadzającą nas coraz bardziej w Paschę (por. Łk 22,19). Ewangelizacyjna radość jaśnieje zawsze na tle wdzięcznej pamięci: jest łaską, o którą powinniśmy prosić. Apostołowie nigdy nie zapomnieli chwili, gdy Jezus poruszył ich serca: «Było to około godziny dziesiątej» (J 1,39). Wraz z Jezusem pamięć uobecnia nam prawdziwe «mnóstwo świadków» (Hbr 12,1). Pośród nich wyróżniają się niektóre osoby, które w sposób szczególny przyczyniły się do wzrostu naszej radości związanej z wiarą: «Pamiętajcie o swoich przelożonych, którzy głosili wam słowo Boże» (Hbr 13,7). Czasem chodzi o proste i bliskie osoby, które wprowadziły nas w życie wiary: «wspominam bezobłudną wiarę, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała najpierw w twojej babce, Lois, i w twojej matce, Eunice» (2 Tm 1,5). Wierzący to człowiek zasadniczo «zachowujący pamięć»”.

⁴ EG 73. „Nowe kultury rodzą się nadal na ogromnych obszarach ludzkości, gdzie chrześcijanin nie jest już promotorem lub twórcą sensu, natomiast otrzymuje od nich inne języki, symbole, przesłania i wzorce, ofiarujące nowe orientacje życia, często sprzeczne z Ewangelią Jezusa. Nieznana dotychczas kultura pulsuje i projektowana jest w miastach. Synod stwierdził, że dzisiaj przemiany tych wielkich obszarów i kultura, jaką wyrażają, stanowią uprzywilejowane

miały doprowadzić do finalizacji prac podjętych przez Joasza (2 Krl 12,5–7). Owa kontynuacja, zamykała się (chciałoby się rzec – *początkowo*) w „zwyyczajnym administrowaniu”⁵, podtrzymaniu prac budowlanych. Jednak tę zaplanowaną, dostatnią, ustabilizowaną i w miarę bezpieczną rzeczywistość, wkroczył JEDYNY z swoim Słowem.

Autor natchniony poświęcił aż pięć wierszy 2 Krl 22,3–7 (z 20 w perykopie opisującej odnalezienie *Księgi Prawa*) na relację realizacji misji powierzonej pisarzowi Szafanowi przez króla, a dotyczącej pieniędzy i uczciwości nadzorujących prace budowlane prowadzone przy odbudowie Świątyni. Król nakazał pisarzowi Szafanowi przekazanie polecenia najwyższemu kapłanowi Chilkiaszowi, by ten bez rozliczania, przekazał zdeponowane w skarbcu pieniądze jako zapłatę za wykonane roboty. Pieniądze przewijają się w tych pięciu wierszach jako wyraz pragnienia ludu, składającego datki na odbudowę domu JHWH; niejako w tle, dostrzec możemy inny lud, składający wspólnie swoje złote ozdoby pod Synajem (Wj 32,1–6). Wszedł więc pisarz Szafan do kapłana Chilkiasza z pieniężnym poleceniem. Autor natchniony nie podaje treści rozmowy między tymi dwoma, dotyczącej pieniędzy – przechodzi ponad pieniądzem i jego rolą, a pierwszym słowem, które słyszy pisarz Szafan z ust kapłana Chilkiasza, jest okrzyk: *Księgę Prawa znalazłem!* (2 Krl 22,8). Nic o pieniądzach, nic o wątpliwościach dotyczących uczciwości nadzorców, robotników, stolarzy, budowniczych, murarzy czy dokonujących zakupy materiałów budowlanych. Nic o tym i podobnym, nie słyszy uważny czytelnik *Drugiej Księgi Królewskiej*. Powtórzmy zatem jeszcze raz **dobitnie**, że pierwszym słowem, które pada z ust kapłana Chilkiasza, jest słowo כִּפָּר – *Księga: Najwyższy kapłan Chilkiasz oznajmił wówczas pisarzowi Szafanowi: ‘Księgę Prawa znalazłem w domu Pana’*. *I Chilkiasz wręczył księgę Szafanowi, który zaczął ją czytać* (2 Krl 22,8).

Pięć wierszy 22 rozdziału poświęconych zostało finansowej sferze tak ważnego przedsięwzięcia wagi państwowej, priorytetu królewskiego. Zwrot akcji podążający w zgoła innym kierunku od spodziewanego, ukazuje uważnemu czytelnikowi fakt rozpoznania – anagnorisis Arystotelesowej *Poetyki*⁶ – w odnalezionym zwoju, *Księgi Prawa Pana*.

Kapłan Chilkiasz przeczytał zagubioną a odnalezioną *Księgę*. Gdyby Ją tylko przeczytał (nawet w całości), a nie odniósł usłyszanego słowa do rzeczywistości, nie zaktualizował refleksyjnie i uważnie jej treści, być może nie byłby jej przekazał pisarzowi Szafanowi, który też *zaczął ją czytać* (2 Krl 22,8). Gdyby ją tylko prze-

miejsce dla nowej ewangelizacji. Wymaga to wyobrażenia sobie nowych przestrzeni modlitwy i komunii z nowymi cechami charakterystycznymi, bardziej pociągającymi i znaczącymi dla ludności miejskiej. Środowiskom wiejskim z racji wpływu środków masowego przekazu nie są obce te kulturowe przemiany, dokonujące także znaczących zmian w ich sposobie życia”.

⁵ EG 25. „Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj dokumenty nie budzą takiego zainteresowania jak w innych czasach i szybko się o nich zapomina. Niemniej podkreślam, że to, co mam zamiar wyrazić, posiada programowe znaczenie i ważne konsekwencje. Mam nadzieję, że wszystkie wspólnoty znajdą sposób na podjęcie odpowiednich kroków, aby podążać drogą duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia, które nie może pozostawić rzeczy w takim stanie, w jakim są. Obecnie nie potrzebuję nam «zwyčajnego administrowania». Bądźmy we wszystkich regionach ziemi w «permanentnym stanie misji»”.

⁶ Arystoteles, *Poetyka*, 11.

czytał, nie byłby przynaglony do przekazania *Księgi* człowiekowi, który z racji sprawowanego urzędu, mógł zinterpretować pismo historyczne – testament Mojżesza. Możemy domniemywać, iż pisarz – historyk Szafan był w pełni świadom zarówno swoich powinności wobec króla jak i doniosłości danych legislacyjnych zawartych w zwoju, stąd autor *Księgi Królów* tę kolejność zdarzeń uznał za słuszną, a być może chciał podkreślić fakt, że samo odnalezienie zagubionej *Księgi Prawa* jeszcze „nie stanowi wiosny”, że dopiero jej odczytanie może rozświetlić ciemności przespanej nocy formalizmu, synkretyzmu, moralnego laksyzmu⁷, radością słuchania: *Mów Panie, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3,9).

Szafan przyniósł królowi zagubioną w odległych mrokach nieczytania a wreszcie odnalezioną światłem oczu i poruszeniem ust⁸ *Księgę*. Owszem, przyszedł i powiedział, że słudzy królewscy są posłuszni, bo wykonali powierzone im zadanie – dali do ręki godną zapłatę tym, którzy wykonali umówioną pracę. Pamiętajmy, że był już po lekturze tekstu, z całym багаżem wiedzy i refleksji, godnych biegłego interpretatora historii. Wiedział, że postawa posłuszeństwa wobec Prawa, rodzi się dzięki **pamięci**, a ta jest możliwa tylko dzięki powtarzaniu. Powtarzać, żeby pamiętać: שָׁמַע יִשְׂרָאֵל, *szma Israel – Słuchaj Izraelu! PAN jest naszym Bogiem, PANEM Jedynym* (Pwt 6,4).

Gdy dbałość o odbudowę **jedynej** Świątyni uznać możemy za przejaw kultu **Jedynego**, to cała litania działań króla Jozjasza będąca skutkiem jego nawrócenia, ukazuje przerażający i zaskakujący rozległością proces baalizacji Jahwe który dokonał się w przeszłości. Spodziewamy się, że Szafan był świadom – choć w części – tej sytuacji, w świetle być może całonocnej lektury zakurzonej taśmy pergaminu. Zatem wpiery (przed przekazaniem księgi) roztacza przed królem obraz posłuszeństwa, który przy ogniskach nomadów powtarzany był od wieków. O Abrahamowym synu i ojcu Abramowym, o Mojżeszu z Misrajimu, o wężu miedzianym i o nieposłuszeństwie człowieka – *adama*⁹. Jakoby mimochodem wspomina posłuszeństwo wyjmujących złoto ze skarbca, by już w następnych słowach (które jak młode wino nie mogły już wytrzymać ciśnienia w nowym bukłaku) zawołać: *Księgę dał mi Chilkiasz!* (2 Krl 22,10). I odczytał ją powtórnie, tym razem wobec króla Jozjasza.

Autor natchniony, rozpoczął ten kulminacyjny moment historii królów domu Dawida⁹ od obrazu człowieka, któremu zostało przekazane Słowo *Księgi*, aby je przekazywał dalej drugiemu człowiekowi. Jednak dla rzetelności opisu, powtórzmy raz jeszcze – przed obrazem spotkania człowieka z drugim człowiekiem, jest obraz księgi. To jakby orszak weselny oblubienicy z *Pieśni nad Pieśniami*, jakby pod zasłoną ta niekochana ale najbardziej płodna¹⁰, jakby męskie tańce i śpiewy wokół synagog na zakończenie Sukot świątecznego dnia Szmini Aceret w czasie ceremonii Simchat Tora, na zakończenie rocznego cyklu czytania *Tory*. Jakby procesja Bożego Ciała z mostrancją wypełnioną Słowem-Które-Stało-Się-Ciałem, jakby procesyj-

⁷ Por. L. S t a c h o w i a k, *Wstęp do Starego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 1990, s. 282.

⁸ Por. R. B r a n d s t a e t t e r, *Krag biblijny*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, s. 77–82.

⁹ Por. komentarz na dole strony odnoszący się do perykopy 2 Krl 3–20 zatytułowanej *Odnalezienie Księgi Prawa w Biblii Paulistów*.

¹⁰ T. M a n n, *Józef i jego bracia*, Czytelnik 1961, s. 255.

na intronizacja Ewangeliarza, zamkniętego podmuchem wiatru na trumnie w pewien wietrzny, rzymski, ósmy dzień kwietniowy, a dopełnionego innym rzymskim dniem, w którym Ewangelię przeczytano w języku łacińskim i greckim – oddechem połączonych płuc Kościoła, dniem spełnienia *vox populi*.

Księga na pierwszym miejscu. Słowo na początku, Έν ἀρχῇ¹¹, בְּרֵאשִׁית¹² *bereszit*.

NOWA EWANGELIZACJA

Czas już na nasze wędrowne czółenka słów papieża Franciszka, przenikające osnowę reform króla Jozjasza przedstawionych w *Drugiej Księdze Królewskiej* – „Ktokolwiek chce przepowiadać, najpierw powinien być gotów, by poruszyło go Słowo i by stało się ono rzeczywistością w jego konkretnym życiu. W ten sposób głoszenie Słowa będzie polegało na aktywności tak intensywnej i owocnej, jaką jest ‘komunikowanie innym tego, co ktoś kontemplował’¹³. Z tego powodu, przed przygotowaniem konkretnie tego, co powiemy w kazaniu, powinniśmy jako pierwsi pozwolić się zranić temu Słowu, które zrani innych, ponieważ jest to Słowo żywe i skuteczne, które jak miecz obosieczny ‘przenika aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca’ (Hbr 4,12). Nabiera to duszpasterskiego znaczenia. Również w naszej epoce ludzie wolą słuchać świadków: ‘nosi pragnienie autentyczności. (...) Żąda głosicieli Ewangelii, którzy by mówili o Bogu znanym sobie i bliskim, jakby Go niewidzialnego widzieli’¹⁴ (EG 150).

Następnie Szafan odczytał ją wobec króla (2 Krl 22,10).

Pisarz czytał słowa, słowa *Księgi* usłyszał król.

Dopiero gdy *usłyszał* słowa *Księgi* – rozdarł król swoje szaty. Równie dobrze, snując o sobie mniemanie świętego króla, który ma posłuszne sługi i świetnie dominuje w swoim domu, mógł nie usłyszeć Jozjasz *słów Księgi*, słuchając pisarza czytającego. Wszelako rozdarł *swoje szaty*, nie zaś szaty kapłanów. Tym zaś rozdarciem dołączył do chóru rozdzierających i rozdartych. Można by tu ich czy tych, wymienić wielu czy wiele, poprzestańmy na rozdartej zasłonie świątynnej (znak odejścia Boga ze świątyni) i rozdartym za sprawą Marcina Lutra Kościele. Papież Franciszek uprzedza: kto usłyszy – może zostać zraniony. *Powinien* zostać zraniony ten, kogo dotknie Słowo w konkretnych sytuacjach życiowych, bo *w Jego ranach jest nasze zdrowie* (Iz 53,5). Dlatego zasłona przystępu się rozdarła, dlatego reforma oddolna się powiodła, dlatego osoby *religijne* (w odróżnieniu od *wierzących*), żyją jak w muzeum, gdzie dotknięcie jest nie do przyjęcia, a relacje międzysobowe realizowane są w otoczce antropocentrycznego immanentyzmu¹⁵.

¹¹ J 1,1

¹² Rdz 1,1.

¹³ Św. Tomasz z Akwinu, *STh* II-II, q. 188, a. 6.

¹⁴ Paweł VI, Posynodalna Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 76: *AAS* 68 (1976), s. 68.

¹⁵ EG 94. „Światowość ta może się umacniać na dwa powiązane ze sobą sposoby. Jednym z nich jest fascynacja gnostycyzmem, wiarą zamkniętą w subiektywizm, gdzie interesuje jedynie określone doświadczenie albo seria rozumowań i wiedzy, uważanych za przynoszące otuchę

Konsekwencją zranienia Jozjasza przez Słowo JHWH, była zadziwiająca decyzja: *Wtedy król polecił przez posłów, by zebrała się koło niego cała starszyzna Judy i Jerozolimy. I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i prorocy oraz cały lud, od najmniejszych aż do największych. Odczytał głośno całą treść księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej* (2 Krl 23,1–2). Księga odczytana ponownie. Najpierw czytał kapłan, potem pisarz, następnie była czytana w obecności króla. Teraz zaś – wobec mieszkańców całej Judy (królestwo południowe) jak i całej Jerozolimy. Król czytał a tłum słuchał. Warunkiem zarówno powodzenia reformy jak i jej źródłem, stało się czytanie i usłyszenie Słowa. Skutkiem wspólnotowego czytania *Księgi Prawa*, była cała litania działań oczyszczających kult JHWH z elementów bałwochwalczego pogaństwa i rozlicznych synkretyzmów religijnych¹⁶. Papież Franciszek wskazuje w punkcie 152 rozważanej adhortacji na rolę takiego czytania Słowa: „Istnieje konkretny sposób wsłuchiwania się w to, co Pan chce nam powiedzieć w swoim Słowie i otwarcia się, by nas przemienił Jego Duch. Chodzi o to, co nazywamy ‘lectio divina’. Polega ono na czytaniu Słowa Bożego w chwilach modlitwy, by ono nas oświeciło i odnowiło. To modlitewne czytanie Biblii nie jest odseparowane od studium, jakie podejmuje kaznodzieja, by odnaleźć centralne przesłanie tekstu. Wręcz przeciwnie, powinien od tego zacząć, by zrozumieć, co mówi to samo przesłanie jego życiu. Czytanie duchowe tekstu ma za punkt wyjścia jego znaczenie dosłowne. W przeciwnym wypadku łatwo byłoby wyczytywać z tekstu to, co wygodne, co służy potwierdzeniu własnych decyzji, co przystosowuje się do naszych schematów myślowych. Oznaczałoby to w końcu posługiwanie się czymś świętym dla własnej korzyści i przekazywanie takiego zamętu Ludowi Bożemu. Nie można nigdy zapominać, że czasem *sam [...] szatan podaje się za anioła światłości* (2 Kor 11,14)”.

W tym kontekście realizacja misyjnego marzenia o dotarciu do wszystkich¹⁷ – snuje myśl papież Franciszek – możliwa jest dzięki mechanizmowi nawrócenia

i oświecenie, ale gdzie podmiot ostatecznie zostaje zamknięty w immanencji swojego własnego rozumu lub swoich uczuć. Drugim jest zwracający się ku sobie i prometejski neopelagianizm tych, którzy w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy, albo ponieważ są niewzruszenie wierni wobec pewnego katolickiego stylu z przeszłości. Jest to domniemane bezpieczeństwo doktrynalne lub dyscyplinarne, które otwiera pole dla narcystycznego i autorytarnego elitaryzmu, gdzie zamiast ewangelizować, analizuje się i krytykuje innych i zamiast ułatwiać dostęp do łaski, traci się energię na kontrolowanie. W obu przypadkach naprawdę nie interesuje ani Jezus Chrystus, ani inni. Są to przejawy antropocentrycznego immanentyzmu. Nie można sobie wyobrazić, żeby z tych zredukowanych form chrześcijaństwa mógł się narodzić autentyczny dynamizm ewangelizacyjny”.

¹⁶ Por. 2 Krl 23.

¹⁷ EG 33. „Duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium pasterskiego, że «zawsze się tak robiło». Zachęcam wszystkich, by byli odważni i kreatywni w tym zadaniu przemyślenia celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty. Określenie celów bez stosownych wspólnotowych poszukiwań środków, aby je osiągnąć, skazane jest na przekształcenie się w czystą fantazję. Wzywam wszystkich do zastosowania ofiarnie i hojnie wskazań tego dokumentu, bez zakazów i obaw. Ważne jest, by nie iść samemu, liczyć zawsze na braci, a szczególnie na przewodnictwo biskupów, przy mądrym i realistycznym rozeznaniu duszpasterskim”.

głowy – papieżstwa¹⁸. Oto חזון hazon – wizja papieża Franciszka: „Marzę o wyborze misyjnym, zdolnym przemienić wszystko, aby zwyczaj, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednim kanałem bardziej do ewangelizowania dzisiejszego świata niż do zachowania stanu rzeczy. Reformę struktur, wymagającą odnowy duszpasterskiej, można zrozumieć jedynie w tym sensie: należy sprawić, by stały się one wszystkie bardziej misyjne, by duszpasterstwo zwyczajne we wszystkich swych formach rozszerzało swój zasięg i było bardziej otwarte, by doprowadziło zaangażowanych w nie ludzi do przyjęcia stałej postawy ‘wyjścia’ i w ten sposób sprzyjało udzieleniu pozytywnej odpowiedzi ze strony tych wszystkich, którym Jezus ofiaruje swoją przyjaźń. Jak mówił Jan Paweł II do biskupów Oceanii: ‘wszelka odnowa Kościoła musi mieć misję jako swój cel, by nie popaść w pewnego rodzaju kościelne zamknięcie się w sobie’” (EG 27). Król Jozjasz „wyszedł” u PANA zasięgnąć rady (dlaczego Jozjasz posłał swoich kapłanów i pisarzy do Huldy, krewnej Jeremiasza a nie do samego Jeremiasza? Czy ze względu na miłośniczkę kobiecę?). Jak mówi pewien nauczyciel¹⁹, Jeremiasz był wtedy nieobecny, bo wyruszył, aby przyprowadzić na powrót dziesięć plemion, a ponieważ rozdarł szaty i zapłakał – nie zobaczył nieszczęścia babilońskiego, a dzięki jego spługawieniu pogańskich miejsc ofiarnych w dolinie synów Hinoma, nie zobaczył również dymów ofiarnych spalanych synów czy córek. Wyszedł ze skostniałych struktur, gdzie celebrytuje się celebrynsa, okrada z Ewangelii, korumpuje ducha bez wychowawczej siły przykazań, gdzie zamknięto otwarty dom Ojca i żyje się tak, jakby Bóg nie istniał, jakby inni nie istnieli²⁰. Na progu reform króla Jozjasza, wspólnotę

¹⁸ EG 32. „Od chwili, gdy zostałem wezwany, by żyć tym, o co proszę innych, muszę również myśleć o nawróceniu papieżstwa. Jako Biskup Rzymu, winienem pozostać otwarty na sugestie dotyczące sprawowania mojej posługi, aby uczynić ją bardziej wierną znaczeniu, jakie Jezus Chrystus chciał jej nadać, oraz aktualnym potrzebom ewangelizacji. Papież Jan Paweł II poprosił o pomoc w znalezieniu «takiej formy sprawowania prymatu, która nie odrzucając bynajmniej istotnych elementów tej misji, byłaby otwarta na nową sytuację». Niewiele postąpiliśmy w tym kierunku. Także papieństwo oraz centralne struktury Kościoła powszechnego muszą wsłuchiwać się w wezwanie do nawrócenia. Sobór Watykański II stwierdził, że w sposób analogiczny do Kościołów patriarchalnych, Konferencje Episkopatów mogą «dziś wnieść wieloraki i owocny wkład do konkretnego urzeczywistnienia się poczucia kolegalności». Jednak to życzenie nie urzeczywistniło się w pełni, ponieważ nie przyjął jeszcze wystarczająco wyraźnego kształtu statut Konferencji Episkopatów, który by pojmował je jako podmioty o konkretnych kompetencjach, łącznie z pewnym autentycznym autorytetem doktrynalnym. Nadmierna centralizacja zamiast pomagać, komplikuje życie Kościoła oraz jego dynamizm misyjny”.

¹⁹ M. B e r d y c z e w s k i, *Żydowskie legendy biblijne*, KOS, 2009, s. 441.

²⁰ EG 82. „Problemem nie zawsze jest nadmiar aktywności, lecz przede wszystkim działalność przeżywana źle, bez odpowiedniej motywacji, bez duchowości przenikającej działanie i czyniącej je upragnionym. Sprawia to, że obowiązki męczą ponad granice rozsądku, a czasem prowadzą do choroby. Nie chodzi o pełen pogody trud, lecz o trud uciążliwy, niedający zadowolenia i ostatecznie nieakceptowany. Ta duszpasterska acedia może mieć różne przyczyny. Niektórzy popadają w nią, ponieważ podtrzymują projekty nie do zrealizowania i nie przeżywają chętnie tego, co mogliby spokojnie robić. Inni dlatego, ponieważ nie akceptują trudnej ewolucji procesów i chcą, aby wszystko spadło z nieba. Jeszcze inni, ponieważ przywiązują się do niektórych projektów lub snów o sukcesie, podtrzymywanych swoją próżnością. Inni, ponieważ stracili realny kontakt z ludźmi w odpersonalizowanym duszpasterstwie, prowadzącym do zwracania większej uwagi na organizację niż na ludzi, tak że bardziej entuzjastują się «planem drogi» niż samą drogą. Jeszcze inni popadają w acedię, ponieważ nie umieją czekać i chcą panować nad rytmem życia. Dzisiejsze gorączkowe

Ludu Bożego Wybrania spotkało „wyjście” z indywidualizmu: *Czytał król Jozjasz głośno do uszu wszystkich słowa Księgi Przymierza (2 Krl 23,2)*. Zacytujmy punkt 175 EG papieża Franciszka: „Studium Pisma Świętego powinno być dostępne dla wszystkich wierzących²¹. Jest rzeczą fundamentalną, aby objawione Słowo inspirowało radykalnie katechezę i wszystkie wysiłki podejmowane w celu przekazania wiary²². Ewangelizacja wymaga zażyłości ze Słowem Bożym, a to oznacza, żeby diecezje, parafie i wszystkie wspólnoty katolickie proponowały poważne i wytrwałe studiowanie Biblii, jak również promowały jej modlitewne czytanie osobiste i wspólnotowe²³. Nie szukamy, błędząc po ciemku, ani nie powinniśmy oczekiwać, aby Bóg skierował do nas słowo, ponieważ rzeczywiście ‘Bóg przemówił, już nie jest wielkim nieznanym, lecz objawił się’²⁴. Przyjmijmy wzniosły skarb objawionego Słowa”²⁵.

Być może tutaj jest odpowiednie miejsce, by wspomnieć arytmetyczne odniesienie do nauczania papieża Franciszka, który w rozważanej adhortacji aż 214 razy wskazywał na konkretne odniesienia biblijne, a pozostałe konotacje są niepoliczalne.

Prorocy to rzadki towar. Są nazbyt misyjni w wizji Świątyni, do której *wszystkie narody popłyną* (por. Iz 2,1–5). Święty Izajasz zobaczył to, co stanie się nie tylko w czasie, ale również to, co stanie się poza czasem, a o czym powie autor Apokalipsy: *Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki* (Ap 15,4)²⁶.

W naszym czółenku wędrujących połączeń splatających osnowę istnienia człowieka, doszliśmy do istotnego pytania o czas. Czas snucia marzeń i czas ich realizacji. Język przychodzi nam tutaj z pomocą, podpowiadając znaczeniem słowa

pragnienie osiągnięcia natychmiastowych wyników sprawia, że zaangażowani w duszpasterstwo nie znoszą łatwo poczucia jakichś sprzeczności, widocznej porażki, krytyki, krzyża”.

EG 97. „Kto uległ tej światowości, spogląda z wysoka i z daleka, odrzuca prorocтво braci, dyskwalifikuje stawiającego mu pytania, podkreśla nieustannie błędy innych i jest obsesyjny na punkcie wyglądu. Skierował swe serce ku zamkniętemu horyzontowi swojej immanencji oraz swoich interesów i w rezultacie nie wyciąga nauki ze swoich grzechów ani nie jest prawdziwie otwarty na przebaczenie. Jest to straszliwa korupcja pod pozorem dobra. Należy jej unikać, kierując Kościół na drogę wyjścia poza siebie, misji skoncentrowanej na Jezusie Chrystusie i zaangażowania na rzecz ubogich. Niech Bóg nas wybawi od Kościoła światowego pod duchowymi i duszpasterskimi przykrywkami! Tę duszącą światowość można leczyć, kosztując czystego powietrza Ducha Świętego, uwalniającego nas od pozostania skoncentrowanymi na nas samych, ukrytymi za religijną fasadą pozbawioną Boga. Nie dajmy się okraść z Ewangelii!”.

²¹ Por. *Propositio* 11.

²² Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, s. 21–22.

²³ Por. B e n e d y k t XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini* (30 września 2010), 86–87: *AAS* 102 (2010), s. 757–760.

²⁴ B e n e d y k t XVI, *Rozważanie na rozpoczęcie I Kongregacji Generalnej Synodu Biskupów* (8 października 2012): *AAS* 104 (2012), s. 896.

²⁵ EG 175.

²⁶ Por. M. K a r c z e w s k i, *Reinterpretacja Księgi Rodzaju w Apokalipsie Świętego Jana*, Olsztyn 2010, s. 203.

snuć, które przywodzi na myśl dom rodzinny, spokój długich zimowych wieczorów i snucie starych swetrów trzymanyh przez dzieciarnię, gdy babcia związając w kłębek zesnutą nić, widziała już oczami nadziei, wydziergane z niej skarpetki dla tego, który ma się narodzić. Zatem snuł człowieka czas, zamieniając stare przyzwyczajenia na nowe nawyki. Wychowywał JHWH swój Naród Wybrany w czasie, bardziej niż w przestrzeni. Opowieści snute, najczęściej spotykamy w relacjach zwojów przechowywanych, czytanych, zapamiętywanych (choć kolejność tych ostatnich w rzeczonym czasie może być dyskusyjna i uzasadnionym może zdać się umieszczenie zapamiętywania jako pierwszego chronologicznie, przyczyny dwójga pozostałych), gdzie przestrzeń jest jedynie miejscem tym, czy równie dobrze innym. Jednakże mógłby się obruszyć uważny słuchacz uznający jakość przestrzeni za konstytutywną dla realizacji zdarzeń mających swoje zakotwiczenie w czasie. Przecież nie dzieje się rzeczywistość poza trzema wymiarami, a przejście przez Morze Czerwone, jest przejściem przez Morze Czerwone przecież! Dziesięć Słów było dane *tam-i-wtedy* a nie gdzie-i-kiedy-indziej. To prawda, pozostająca jednak bez wpływu na czas. Czas wychowywania Narodu, który ma służyć i pamiętać, z przestrzenią jako wartością fizyczno-geograficzną może mieć tyle wspólnego ile wartka, życiodajna woda z brzegami strumienia. Zatem przestrzeń fizyczna niech pozostanie poza kręgiem naszych dociekań dotyczących sensu marzeń Świętego Izajasza, proroka misyjnego, zbyt wywrotowego i nowatorskiego dla muzealnej przestrzeni biblijnego Izraela.

PERSPEKTYWA CIĄGŁOŚCI KONTYNUACJI

Niech pojawi się zatem przestrzeń w czasie.

W przeszłości, teraźniejszości i w przyszłości.

Niech taka perspektywa trzech wymiarów czasu, stanie się areną refleksyjnej pamięci doświadczenia w czasie²⁷, gdzie Elihu, syn Barakela Buzuity, wspomina swoje wnętrze i pamięta o przymuszeniu przez *רוּחַ ruach*, jest skupiony na fermentacji młodego wina słowa i oczekuje rozdarcia, wybuchu, rozpęknięcia, eksplozji, rozlania się, przynoszącego spełnienie fermentacji, konsekwencji procesu dojrzewania (por. Hi 32,18–19). Przynaglenie *ducha*, towarzyszyło całemu procesowi wychowania Ludu Wędrującego. Przynaglenie Abrahama do wyruszenia, przynaglenie do (być może) rozcięcia więzów Izaaka. Przynaglenie Izaaka do wykopania własnej studni. Przynaglenie Jakuba do zawierania umów korzystnych, przynaglenie Izraela do oparcia się jedynie na Jednym. Przynaglenie Józefa do wejścia w proces jednania²⁸, przynaglenie Mojżesza do bycia przywódcą, który nie wąpi, przynaglenie Sędziów, przynaglenie Królów (nielicznych), przynaglenie Proroków. Przynaglenie pragnienia na Golgocie i nagły szum-z-nieba w Szawuot, który speł-

²⁷ Por. Z. P a w ł o w s k i, *Opowiadanie, Bóg i początek, Teologia narracyjna Rdz 1–3*, Warszawa 2003, s. 167.

²⁸ Por. T e n ż e, *Narracja i egzystencja, Genesis w hermeneutyce opowieści*, „Scripta Theologica Thoruniensia” (29), s. 201–227.

nił obietnicę daną pewnej kobiecie, pewnego upalnego dnia, przy pewnej studni (J 4,21–24).

Prorok. To rzadki towar. Określenie *rzadki*, bliski jest pojęciom: „rozmyty, niestały, rozrzedzony, pozbawiony smaku, płynny, ciekły, chudy, wodnisty, rozcieńczony”²⁹. Jednak nie o tę stronę rzadkości nam chodzi. O tę drugą, przeciwstawną, jak on sam. Prorok zatem to: „nieliczny, wyjątkowy, nieczęsty, szczególny a nawet przezroczysty, to znaczy nie zatrzymujący na sobie”³⁰.

Jak zostało już powiedziane, w pewnym momencie owego przynaglającego procesu wychowania Ludu Wybranego i jego dojrzewania do uczestnictwa w Prawdziwym Kulcie Jedyne, prorocy stali się towarem rzadkim, niespotykanym – zeszedli ze sceny. Zeszedli przynaglani? Owszem – przynagleniem, jednakowoż nie ich samych przynaglającym. Scena polityczna nie była ich ojczyzną. Ojczyzną proroków i potomków Abrahama była uświadomiona w trakcie wygnania babilońskiego – *Tora*. Dopiero na wygnaniu, w diasporze, poza granicami państwa, mogli dostrzec ojczyzną obiecaną. Ojczyznę Obietnicy. Obiecaną Ojczyznę. Ojcowiznę. Tę, do której odsyłali uwiedzeni, zafascynowani Słowem prorocy każdego czasu, którzy swoje życie nierozłącznie zakotwiczyli w przeżywanym i konstytuującym ich tożsamość Poznaniu JHWH.

Dlaczego tak dokuczliwie uwierający był ów kamyczek prorocki w bucie polityki? Bo zabierał pewność pewności przyszłości pewnym siebie a dodawał otuchy „bojącym się”, niepewności niepewnym. Święty Izajasz w perspektywie swojej-nie-swojej וַיִּזְרַח (wizji) wołał donośnie: *Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu winą, potomstwu złoczyńców, opuścili PANA, wzgardzili Świętym Izraela, nie poznali PANA* (Iz 1,4). Osły. Bo zagubili drogę poznania. Zatrzymali się na kamieniach drążonych przez Szamira³¹, drewnie akacjowym i cedrowym, na złocie i srebrze, na strumieniach krwi spływającej w oparach kadzidła. Tam szukali pewności. Na tym oparli dziedzictwo. Dlatego wedle świadectwa Świętego Ozeasza, syna Beeriego, nawet na północy, w tęsknocie za Domem Jahwe, w podzieleniu i waśniach, w fałszywej wadze kananejkiej, w umiłowaniu oszustwa, bogactwa i majątku (por. Oz 12,1–10), otrzymywał słuchający וַיִּזְרַח prorockie, bo *PAN mnożył widzenia prorockie oraz przez proroków głosił przypowieści* (Oz 12,11). Ustanowił Świętego Jeremiaśza *ponad narodami i nad królestwami* (Jer 1,10), żeby dokonywał sądu i przynosił nadzieję, wpisując się w dzieło Jedyne, który dał dostęp do Siebie każdemu, kto rozpocznie i skończy Psalm 22 doświadczając pomocy o Poranku, kto razem ze Świętą Anną, żoną Elkana, zaśpiewa wielkim głosem (bo tylko wielkim głosem można wyśpiewać te wielkie dzieła), lub w ciszy delikatnego szeptu (bo szeptem wyznaje się miłość) powie: *Mów, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3,10).

Wybiegając do przodu w czasie (mamy tę możliwość i niewątpliwą przewagę nad wędrującym i wychowywanym Ludem Wybranym), przypatrzmy się perspektywie trzech tysięcy lat. Młyny cyfrowe miały znacznie szybciej, a człowiek nauczył

²⁹ *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1981, t. 3, s. 156.

³⁰ Tamże, s. 156.

³¹ Cudotwórca robak, który rozłupywał nawet najtwardsze kamienie. Powstał wyłącznie do pomocy w budowie Świątyni, przy której nie wolno było używać narzędzi żelaznych. Por. A. U n t e r m a n, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Książka i Wiedza, s. 264.

się narzucać dynamizm rzeczywistości. Wiele procesów wymagających czasu, zamienił na władzę politycznych decyzji i gospodarczych rozwiązań. Stąd szaleństwo podporządkowania czasu procesom politycznym. „Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni. Czas porządkuje przestrzeń, oświeca je i przemienia w ogniwa łańcucha stale powiększającego się, chroni przed cofaniem się. Chodzi o zaangażowanie społeczne nowych ludzi i grup społecznych, które rozwiną te działania, by przyniosły owoc w postaci ważnych wydarzeń historycznych. Bez niepokoju, lecz z jasnymi i mocnymi przekonaniem” (EG p. 223).

Czas Biblii nie jest czasem minionym, zapomnianym miasteczkiem z brukowanym rynkiem, kartką z wakacji – pamiątką minionych chwil, znalezioną na zakurzonym strychu. Pomimo ogromu zaistniałych zmian społecznych, kulturowych, gospodarczych, politycznych, niezmienną pozostaje natura procesu powrotu człowieka do jego Źródła, Stwórcy, JHWH, Emmanuela. Powrotu do początku תְּשׁוּבָה *bereszit*, gdzie na הָוָה-רַבָּד *dawar JHWH – Słowo JHWH: Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało* (J 1,3).

ZAKOŃCZENIE

Pierwsze Dziesięć Słów utrwalonych w kamieniu, ofiarowanych Narodowi Wybranemu, stworzyło ich adresatowi przestrzeń i perspektywę realizacji miłosnej relacji do Stwórcy, zachwianej i rozerwanej dramatycznym upadkiem edeńskim. Rozpięty łuk nad opadającymi wodami potopu oraz następne zawierane przymierza utwierdzały i wyznaczały kamieniami milowymi kierunek wędrówki na Górę Pana: *Wstąpmy na Górę Pana* (Iz 2, 3), antycypując figuratywnie absolutną realizację obietnicy zawartej w protoewangelii (Rdz 3,15), a zrealizowanej w ostatnim, wiecznym przymierzu, zawartym na Golgocie. Inna tęcza łącząca Synaj i Golgotę, oświetlająca mroki serca człowieka, wszczepiona została poprzez żywe i skuteczne Słowo: *Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4,12) w ludzką kondycję. Aby jednak uruchomić naturę i sposób działania הָוָה-רַבָּד – Słowa JHWH – niezbędny jest proces szukania, odnalezienia, czytania i usłyszenia Słowa. Natura tego fascynującego przeżywania obecności Stwórcy tak w indywidualnym jak i zbiorowym (liturgicznym) poślubieniu Oblubienicy i Oblubieńca:

*Położ mię jak pieczęć na twoim sercu,
jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość,
a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol,
żar jej to żar ognia,
płomień Pański* (Pnp 8,6),

wymaga osobistego zaangażowania człowieka, przyjęcia wiecznej nowości zawartej w żywym i skutecznym Słowie. Aby przedstawić taką perspektywę realizacji Obietnicy, posyłał JHWH proroków, gotowych przyjmując skutki niezrozumienia, od-

rzucenia, politycznych intryg, a nawet śmierci, w obronie przed zapomnieniem, zagubieniem, nieczytaniem (brakiem realizacji) Słowa Pana.

Papież Franciszek swoją Adhortacją włączył się w ten nurt napomnień prorockich, przedstawiając szeroką refleksję nad rzeczywistością trudnego procesu realizacji podstawowych założeń Nowej Ewangelizacji współczesnego świata, nie bacząc (w myśl założeń nauczania prorockiego) na realną jednak możliwość odrzucenia, krytyki, niezrozumienia aktualnego odczytania Dobrej Nowiny. Przedstawił i podkreślił odpowiedzialną w Kościele rolę pasterzy, którzy mogą stać się oszustami, fałszywymi prorokami a nawet szarlatanami³², jeżeli zatrzymają się jedynie na słuchaniu Słowa, bez postawy szczerzego otwarcia, stawiając mur rutyny uniemożliwiającej dotknięcia ich życia zakwestionowanego przez Słowo. Problem braku czasu „dla siebie”, bądź ustanawiania godzin urzędowania instytucji kościelnej traktowanej usługowo, staje w wyraźnym sprzeczności do odpowiedzi na pytanie: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną Ofiarę, i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?” udzielanej biskupowi w momencie przyjmowania święceń kapłańskich. Odpowiedź brzmi: „Chcę z Bożą pomocą”. W myśl tej deklaracji każdy kapłan winien prezentować gotowość obumierania dla siebie i swej woli, jak ziarno pszenicy, które musi obumrzeć, by przynieść plon (J 12,24). Do „Chcę” dodaje „(...) z Bożą pomocą”, uznając ułomność człowieka pozbawionego pomocy, przyjmując gotowość służby drugiemu człowiekowi w postawie zależności i niewystarczalności własnych planów wobec zamiarów Boga. Takich warunków dopełnić powinien przewodnik stada, poświęcając swój czas i zdolności, dzięki którym obronić może powierzone mu owce od fascynacji gnostycyzmem czy prometejskim neopelagianizmem, tak szeroko odnajdywanymi w przesłaniach światowej duchowości, kryjącej się pod pozorami religijności.

W przypadku osób świeckich, ów paraliżujący strach przed zbyt dużym zaangażowaniem się w misyjny dynamizm będący światłem i solą Kościoła, prowadzić może do zamknięcia się na potrzeby wynikające z realizacji działań ewangelizacyjnych, jakby były one niebezpieczną trucizną, a nie radosną odpowiedzią na miłość Bożą, przynoszącą radość i konstytuującą tożsamość Nowego Stworzenia³³.

Aby sprostać takim wymaganiom, stawianym przed skuteczną realizacją misji Kościoła, papież Franciszek, podobnie jak Król Jozjasz, wzywa każdego człowieka, „całą Jerozolimę”, by zagłębić się w arce Słowa Bożego, dać się w niej zamknąć wśród szalejącego potopu, by jak Noe i później Mozesz, doświadczyć miłujących ramion troskliwej miłości Ojca, udzielającej wybawienia, ukazującej perspektywę możliwości realizacji proroctwa Jeremiasza:

*Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana –
kiedy zawrę z domem Izraela «i z domem judzkim»
nowe przymierze.
Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami,
kiedy ująłem ich za rękę,*

³² Por. EG 151.

³³ Por. EG 81.

*by wyprowadzić z ziemi egipskiej.
 To moje przymierze złamali,
 mimo że byłem ich Władcą
 – wyrocznia Pana.
 Lecz takie będzie przymierze,
 jakie zawrę z domem Izraela
 po tych dniach – wyrocznia Pana:
 Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa
 i wypiszę na ich sercu.
 Będę im Bogiem,
 oni zaś będą Mi narodem.
 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
 jeden mówiąc do drugiego:
 „Poznajcie Pana!”
 Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie – wyrocznia Pana,
ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał» (Jr 31,31–34).*

Owo poznanie Pana jest związane z uprzednim odpuszczeniem występków. Zatem postawa uznania potrzeby pojednania, zanurzenia się w Tym, który stał się Pojednaniem, stanowi niezbywalny warunek powrotu do domu obu braci i Ojca (Łk 15,11–32). Ważnym jest również element pamięci w procesie zjednoczenia i posłuszeństwa Słowu. Postawa słuchania, שְׁמַע יִשְׂרָאֵל, *szma Israel*, Słuchaj Izraelu, będąca początkiem usłyszenia że: – *PAN jest naszym Bogiem, PANEM Jedynym* (Jedynie Pan) (Pwt 6,4), staje się podstawowym sposobem istnienia prawdziwego ucznia Chrystusa, gotowego na udział w przekazywaniu tego Słowa oraz indukowaniu swoją postawą zachowań misyjnych, tworząc w ten sposób inną od nakazowej strukturę wspólnoty wierzących. Papież wskazał również na jedną z form kontemplacji Słowa, omawiając w ogromnym skrócie podstawowe założenia metody „Lectio Divina”, jako modlitewnego studium Biblii.

Również forma niniejszego opracowania, wpisała się w serdeczne życzenie papieża, by chrześcijanie dzielący z judaizmem ważną część Pism Świętych, uważali naród Przymierza i jego wiarę za święty korzeń własnej tożsamości chrześcijańskiej: *Jeżeli bowiem zaczyn jest święty, to i ciasto; jeżeli korzeń jest święty, to i gałęzie. Jeżeli zaś niektóre gałęzie zostały odcięte, a na ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem [z innymi gałęziami] z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, to nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, [pamiętaj, że] nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie* (Rz 11,16–18).

We wspólnej wędrówce karawany Kościoła Powszechnego przez pustynię świata, dokonuje się proces dojrzewania do opuszczenia wszystkiego, dojrzewania do przyjęcia opieki, miłosnych uniesień młodszej czułości na pustynnej ziemi, gdzie nikt nie mieszka, gdzie nie ma ogrodów i miast, kamienic i bloków, gdzie karawana rozrasta się, bo mieszkańcy pustyni widząc niezłomnych, dołączają do nich

przyciągani ich miłością a nie przekonywaniem i namawianiem³⁴. Karawana rosła, pełna marzycieli oddanych słuchaniu Słowa Jedyne³⁵, płodnych i wytrwałych, których życie nie polegało na przypochlebianiu się *dla chleba i igrzysk*, a Słowo Jedyne mieli wyrte już nie w kamieniu, ale w sercach.

Taką ma וּוּוּ wizję papież Franciszek – prorok.

Wizję **świata**, w którym postawa wiary nie daje się zmarginalizować czy też zupełnie zamknąć w obsesyjnej prywatności.

Wizję **Kościoła**, który posiadał „sztukę towarzyszenia” i zdejmuje sandały wobec świętej ziemi drugiego.

Wizję **człowieka**, który w swoim życiu pierwsze miejsce przeznaczył dla Słowa. Człowieka, pozwalającego zranic się Słowu wyprowadzającemu Życie ze śmierci.

³⁴ EG 14. „Przy wsłuchiwanie się w Ducha, pomagającego nam rozpoznawać wspólnotowo znaki czasów, od 7 do 28 października 2012 r. miało miejsce XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej. Przypomniano wtedy, że nowa ewangelizacja wzywa wszystkich i urzeczywistnia się zasadniczo w trzech obszarach. W pierwszym rzędzie wymieńmy obszar duszpasterstwa zwyczajnego, «które powinno być w większym stopniu ożywiane ogniem Ducha, aby rozpałiło serca wierzących, którzy regularnie uczestniczą w życiu wspólnoty i gromadzą się w dniu Pańskim, by karmić się Słowem Bożym i Chlebem życia wiecznego». Do tego obszaru należy także zaliczyć wiernych, którzy zachowują żywą i szczerą wiarę katolicką, dając jej wyraz na różny sposób, chociaż nie uczestniczą często w kulcie. Duszpasterstwo to ma na celu wzrost wierzących, tak by coraz lepiej całym swoim życiem odpowiadali na miłość Bożą.

Na drugim miejscu wspomnijmy o środowisku «osób ochrzczonych, które jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św.», nie przynależą całym sercem do Kościoła i nie doświadczają już pocieszenia płynącego z wiary. Kościół jako matka zawsze uważna stara się, aby przeżyli oni nawrócenie, które przywróciłoby im radość wiary oraz pragnienie zaangażowania się w Ewangelię.

W końcu zauważmy, że ewangelizacja związana jest istotnie z głoszeniem Ewangelii tym, którzy nie znają Jezusa Chrystusa lub zawsze Go odrzucali. Wielu z nich, ogarniętych tęsknotą za obliczem Boga, szuka Go w skrytości, również w krajach o starej tradycji chrześcijańskiej. Wszyscy mają prawo przyjąć Ewangelię. Chryścijanie mają obowiązek głoszenia jej, nie wykluczając nikogo, nie jak ktoś, kto narzuca nowy obowiązek, ale jak ktoś, kto dzieli się radością, ukazując piękny horyzont, ofiaruje upragnioną ucztę. Kościół rozszerza się nie przez prozelityzm, ale «przez przyciąganie».

³⁵ EG 24. „Kościół «wyruszający w drogę» stanowi wspólnotę misyjną uczniów, którzy przejmują inicjatywę, włączają się, towarzyszą, przynoszą owoc i świętują”.

**VISION OF POPE FRANCIS PRESENTED IN EXHORTATION
“EVANGELII GAUDIUM” AGAINST THE RELIGIOUS REFORMS
OF JOSIAH IN 2 KINGS 22–23**

SUMMARY

Apostolic exhortation “Evangelii Gaudium” written by pope Francis, calling to proclaim the Gospel in today’s world, starts from calling to experiencing the joy of meeting Jesus Christ. The sadness coming from the forgetfulness and comfort may cause neutralisation and loss of sensitivity. The attempt of reforming The New Evangelism undertaken by pope Francis, seems to resemble the attempts of religious reform executed by king Josiah and started with the finding of the forgotten Book of the Law. The joy of reading and the way of reading the unread Book, resulted in passing the Book from hand to hand and liturgical communal reading, starting the process of departure from baalisation of YHWH, process of cleansing the cult of The Only One. Pope Francis proposes exactly that way of reading the Word, which characterises the readiness to be hurt. The deep experience of meeting with the Word of God, gives us the possibility to return to the memory about the Word’s first place and unity YHWH in the life of the believer, being the foundations of missionary community of the Church, caring with respect for every human being.

**DIE IM APOSTOLISCHEN SCHREIBEN EVANGELII GAUDIUM
DARGESTELLTE VISION DES PAPSTES FRANZISKUS VOR DEM
HINTERGRUND DER RELIGIÖSEN REFORMEN JOSCHIJAS IN 2 KÖN 22–23**

ZUSAMMENFASSUNG

Das apostolische Schreiben „Evangelii Gaudium“ des Papstes Franziskus, das zum Predigen des Evangeliums in der heutigen Welt aufruft, beginnt mit einer Aufforderung dazu, die Freude an der Begegnung mit Jesus Christus zu erleben. Die Trauer, die aus Vergesslichkeit und Faulheit resultiert, kann zur Gleichgültigkeit und zum Verlust der Empfindlichkeit führen. Der Versuch, die neue Evangelisierung zu reformieren, der vom Papst Franziskus unternommen wird, scheint an den von König Joschija durchgeführten religiösen Reformversuch zu erinnern, der mit dem Fund des vergessenen Buches des Gesetzes anfängt. Die Freude am Lesen und die Lesensweise des nicht gelesenen Buches führte dazu, dass das Buch von Hand zu Hand ging und in der Gemeinschaft liturgisch vorgelesen wurde. Das leitete den Prozess der Abkehr von der Baalisierung der Jahwe-Religion ein und trug zum Kult des einzigen Gottes bei. Der Papst Franziskus schlägt gerade so eine Lesensart des Wortes vor, die von der Bereitschaft geprägt ist verwundet zu sein. Eine tiefe Erfahrung der Begegnung mit dem Wort Gottes gibt die Möglichkeit, sich an den erstangigen Stellenwert des Wortes und an die Einmaligkeit von Jahwe im Leben des Gläubigen zurückzuerinnern, was das Fundament der Missionsgemeinschaft in der Kirche bildet, die auf eine respektvolle Weise für jeden Menschen sorgt.